



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 37 (279)

NIEDZIELA 13 WRZEŚNIA 1964

Rok VI

ATAKI NA KARDYNAŁA

Po zdemaskowaniu podziemnej roboty komunistycznego Paxu w progresiśtowskich kołach francuskich tzw. „polski ruch katolicki” — ruszył otwarcie do ataku przeciw Prymasowi ks. kard. Wyszyńskiemu. W paryskim „Le Monde” ukazał się ostatnio artykuł komunistycznego „katolika” paxowskiego Aleksandra Bocheńskiego, usiłujący obmyć Pax, a zarzucający Prymasowi Polski, że on jest przyczyną prześladowania Kościoła w Polsce, a nie komuniści. W artykule znajdują się kłamstwa, zaprzeczające oczywistym faktom. Autor zdaje się zupełnie zapomnieć, że w prawdziwych demokracjach wolni obywatele mają prawo myśleć i pisać inaczej aniżeli nakazują komuniści w Polsce. To tylko pod reżimem komunistycznym ks. kardynał Wyszyński nie może i nie ma prawa wypowiedzieć prawdy w prasie, w radio czy telewizji.

W Polsce zaś komunistyczny Pax ogłosił bardzo obszerny list otwarty pod adresem ks. Prymasa. W chwili obecnej nie jestem jeszcze w jego posiadaniu. Wiadomo jednak, że prócz ataków na Prymasa, pismo objawia istotne cele Paxu. Mówi mianowicie o pogodzeniu religii z marksizmem, innymi słowy: ognia z wodą. Jest to wykluczone nie dlatego, że Kościół katolicki jest w tym przeszkodą, ale dlatego, że bezbożny marksizm stawia sobie w programie za cel zasadniczy zniszczenie wszelkiej wiary w Boga.

Kontakty katolików z komunizmem, tak na płaszczyźnie doktrynalnej, jak i osobiste winne opierać i kierować się nauką zawartą w pierwszej encyklice Papieża Pawła VI „Ecclesiam suam”. W Encyklice tej Papież określa komunizm, jako „dramatyczne usiłowanie zaduszenia światła żywego Boga”.

Do spraw tych wrócimy jeszcze na naszych łamach. Zbyt wiele nagromadziło się faktów korumpowania Emigracji przez różnych komunistycznych agentów. I tu starają się obniżyć autorytet Prymasa różnymi kłamstwami.

My jednak wiemy, jak to pięknie powiedział ktoś z kraju, że Prymas Polski jest „odważnym chrześcijańskim rycerzem, stojącym w obronie prawdy”.

SAM.

III Sesja Soboru w świetle Encykliki

Najlepsze streszczenie Encykliki „Ecclesiam Suam” dał nam Papież w tym co nazywał swoją „konferencją prasową” w Castelgandolfo.

„Możemy nazwać tę Encyklikę: drogi Kościoła. Trzy drogi wskazujemy: pierwsza, duchowa, dotyczy pogłębienia własnej świadomości Kościoła; druga, trzecią, apostołską, określiliśmy mianem tak dzisiaj przyjętym, dialogu: odnosi się ona do sposobu, sztuki, stylu działania nauczającego Kościoła w świecie współczesnym”.

Z niewyłąkłą skromnością zastrzega się Paweł VI u wstępu do Encykliki że nie może ona, wychodząc w czasie trwania Soboru, zajmować się sprawami, nad którymi Sobór ma obradować, a tym bardziej ich przesądzać. Niemniej porusza szereg istotnych problemów z dziedziny teologii, doktryny, duszpasterstwa i dyscypliny, oraz stosunku Kościoła do świata, w sposób rzucający niezwykle dużo światła na omówione materie: stąd jej ogromne znaczenie dla przyszłych obrad soborowych. Kościół rządzi się, mówi Paweł VI, uchwałami poprzednich Soborów oraz nauką i postanowieniami Papieży. II Sobór watykański jest kontynuacją I-go. Ma przed sobą niezwykle rozległe zadanie: winien odświeżyć i odmłodzić, oblicze Kościoła. Ale prawd zasadniczych ustalonych przez dawniejsze Sobory i poprzednich Papieży zmienić nie może. Paweł VI bardzo wyraźnie i mocno przypomina o prymacie Papieża i zastrzega sobie swoją część udziału w pracach Soboru, tj. zatwierdzeniem jego uchwał.

Mediolański „Corriere della sera” pisze w tym związku: „Następca Jana XXIII znalazł się wobec konieczności przejęcia spadku, które nie mogło się odbyć sine beneficio inventarii. Dlatego wydaje się nam, że Paweł VI stara się doskonalić naukę Jana XXIII poprzez ostrożną a stanowczą interpretację, która ma i pełnąć naprzód dzieło poprzednika i zapobiec by jego rozwój poszedł w niewłaściwym kierunku, jak to z wielu stron próbowano uczynić”.

Uderza od razu nowoczesnością — nie mającą nic wspólnego z modernizmem — część pierwsza Encykliki, w której Papież zachęca Kościół by pochylił się nad sobą samym i pogłębił się poprzez refleksję: wtedy dojdzie do istoty problemu, jaką jest stała obecność Chrystusa w Kościele. Potępia przytem Paweł VI szereg nowoczesnych doktryn czy systemów filozoficznych, jak relatywizm, niezdolny do pojęcia absolutu, jak neopelagianizm, jak pewne nowe filozofie, które degradują życie do smutnej i bezwolnej wegetacji.

Dokończenie na str. 4)



FP 2433



Stowo Boże

KS. KAN. W. KIEDROWSKI

GODZINA MARYI

Od tej chwili gdy Chrystus Pan oddał nas Matce swojej — Ona stała się Matką wszystkich ludzi. Jej opieka nad światem nie ograniczyła się do dawnych czasów. Obecnie coraz częściej się mówi, że nasza epoka szczególnie jest epoką Maryi, godziną Maryi.

Wskazują na to liczne objawienia Matki Najśw. która jak kiedyś do Apostołów — tak obecnie do wszystkich ludzi woła, Chrystusa wskazując: Jego słuchajcie. Właśnie o to prosi z kaplicy Sióstr Szarytek w Paryżu, gdzie objawiając się dała nam cudowny medalik. O to samo prosi z Lourdes i Fatimy — gdzie obiecała, że również i Rosja się nawróci o ile wszyscy oddamy się Jej Niepokalanemu Sercu i gdy będziemy czcili to serce.

Objawienia w Fatimie szczególnie były związane z pontyfikatem Papieża Piusa XII. W tym samym dniu w którym On otrzymał Święcenia Biskupie, dnia 13 maja 1917 roku Matka Najśw. ukazała się w Fatimie. Dwadzieścia pięć lat później, wobec okropności drugiej wojny światowej, z okazji swego jubileuszu biskupiego Pius XII oddał cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Tego samego dnia pod El Alemain, sprzymierzeńcy odnieśli słynne zwycięstwo, które zadecydowało o losach drugiej wojny światowej na terenie Afryki.

Toteż nie dziwnego, że ten sam Papież, po skończonej wojnie, w roku 1951 ogłasza specjalny jubileuszowy rok Maryjny, a Maryę ogłasza Królową Świata. Wspaniałe i nigdy nie zapomniane były wtedy uroczystości w Rzymie. Papież własnoręcznie ukoronował wtedy 20 najśłynniejszych obrazów Matki Najśw. zebranych z całego świata. Był między nimi również obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Potem, we wspaniałej procesji 500 sztandarów z całego świata szło za tymi ukoronowanymi obrazami Matki Najśw. A na sztandarach tych przedstawiona była Matka Najśw. jako Matka wszystkich ludzi, bez względu na kolor skóry czy narodowość lub rasę. Widzieliśmy ją wtedy przedstawioną jako Chinkę ze skośnymi oczyma, jako Murzynkę o czarnej skó-

rze, jako Indiankę czy Hinduskę, nie mówiąc już nawet o tych jej wizerunkach które wszyscy znamy — albowiem każdy z narodów uznaje Ją jako swoją Matkę i pod Jej opiekę się oddaje.

Możnaby długo snuć opowieść o Matce Najśw. idącej przez świat i wszystkie narody przygarniającej do serca. Możnaby dalej mówić o powszechnej godzinie Maryi, o godzinie naszych czasów i o zbliżającej się godzinie Maryjnego Zwycięstwa. Mówił o nim również konający ks. Kard. Hlond, gdy zapowiadał, że ostateczne zwycięstwo będzie zwycięstwem Maryi. Długo możnaby na te tematy mówić. Jednak przypatrzmy się bliżej naszemu narodowi. Temu z nad Wisły, Warty, Bugu, z nad Odry, Prypeci i Niemna, temu narodowi, który w ostatniej wojnie przez sojuszników haniebnie zdradzony zrozumiał, że zostaje mu tylko jedno serce, które nigdy go nie zdradziło ani nie zdradzi — Serce Królowej z Jasnej Góry.

Już od wielu wieków naród Polski do niej spieszył i w niej pokładał ufność swoją. Widział to nawet kat Polski Frank, kie-

dy pisał, że wśród nocy jaka zapadła nad Polską tylko dwa światła świecą: Kościół i Jasna Góra. Już wiekami, w godzinie klęski narodowej — Ona przysłała z pomocą i Ją król Jan Kazimierz ogłosił Królową Narodu Polskiego. Później, po latach, w godzinie nowej klęski narodowej, gdy zalały się powstania, emigranci polscy zebrani w Paryżu znów spieszyli do Jej stóp w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. Na marmurowej tablicy zawiesili piękne votum: Serce ulane ze złotych monet polskich. A w sercu tym zamknęli grudkę ziemi polskiej zabranej z pola walki i przesiąkniętej krwią. Dołączyli do tego kawałek chleba polskiego szczyptę soli z Wieliczki i małą monetę polską. Pod spodem zaś, na marmurowej tablicy wyryli znamienne słowa: Niechaj inni w zbrojach w armatach i koniach pokładają nadzieję. My zaś będziemy wzywać imienia Maryi.

Marya zaś — nie zawiodła, przywróciła wolność narodowi. A gdy w zaraniu wolności naród na nowo znalazł się w śmiertelnym zmaganiu pod murami Warszawy — wtedy Ona, właśnie w dniu swojego święta — 15-go sierpnia dała mu wspaniałe zwycięstwo.

Jednak przyszły nowe czarne chmury i smutne dni. Jakby echo pierwszych ślubowań cały Naród polski na nowo stanął na wałach Częstochowy i oddał się Niepokalanemu Sercu Maryi, dnia 26 maja 1946 roku. Oddał się pod opiekę Maryi, nie tylko przez Biskupów i kapłanów, ale przez przedstawicieli, którzy wtedy prawie z każdej rodziny przybyli na Jasną Górę, milionami zaległy wały, Maryi ślubując i Jej Niepokalanemu Sercu pod opiekę się oddając.

Nie mieli wtedy żadnych ułatwień komunikacyjnych — ale mieli serca pałające miłością ku Maryi. To starezyło. Stawili się milionowymi tłumami — aby na nowo oddać się temu sercu które nigdy nie zdradziło ani nie zdradzi, ufni że ostateczne zwycięstwo będzie zwycięstwem Maryi.

Ewangelia

NA 17-tą NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚWIĘTEGO
(według św. Mateusza 22, 34-46) — niedziela 13 września

Największe przykazanie. — Faryzeusze tedy, słysząc, że zmusił do milczenia saduceuszów, zeszedł się razem. I zapytał go jeden z nich uczony w Prawie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. (Powt. Pr. 6. 5). To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. (Kapl. 19. 18). Na tych dwóch przykazaniach całe Prawo zawisło i prorocy.

Mesjasz synem Dawida. — A gdy się zebrali faryzeusze, zapytał ich Jezus, mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czyim jest synem? Mówią mu: Dawida. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siadź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich. (Ps. 109, 1). Jeżeli więc Dawid nazywa go Panem, jakże jest synem jego? A nikt nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani też nie śmiał go od onego dnia więcej pytać.

KS. KAN. W. KIEDROWSKI

Sekretariat dla kontaktów z niechrześcijanami

Nawigując do okoliczności w jakich Ojciec św. ogłosił stworzenie Sekretariatu dla Kontaktów z Niechrześcijanami, Ks. Kard. Marella wskazał na to, że Kościół coraz bardziej jest świadom swojej powszechności i obowiązku niesienia ewangelii wszystkim narodom oraz przypominania, że pojęcie bliźniego nie zależy od przekonani ani od religii jaką człowiek wyznaje.

Dlatego w imię miłości należy każdemu z bliźnich Sekretariat ma najpierw służyć wzajemnemu poznaniu się wszystkich ludzi. To wzajemne poznanie się wcale nie jest tak łatwe jak by się mogło wydawać. Często bowiem miesza się dwa pojęcia. Materialne zbliżenie ludzi — to nie jest to samo co wzajemne poznanie się. Właśnie obecnie, w epoce materialnego zbliżenia się ludzi i zaniku przestrzeni — różnice psychologiczne raczej jeszcze bardziej się uwypukliły.

Ponieważ celem Sekretariatu są kontakty z ludźmi i narodami niechrześcijańskimi — punkt wyjścia i teren pracy musi być czysto ludzki, a trzeba dodać i podkreślić, pełnoludzki. Dlatego, że każdy człowiek stanowi i jest jednością o wielu wyrazach. Jest on osobą, jest istotą religijną i społeczną.

Każdy człowiek jest stworzeniem Boga — a tym samym żyje, względnie powinien żyć według prawa naturalnego ustanowionego przez Boga. Dlatego też na płaszczyźnie tegoż prawa naturalnego będą się rozwijały kontakty ze wszystkimi wyznawcami religii niechrześcijańskich, przy całkowitym poszanowaniu ich własnej kultury, cywilizacji, religii i tradycji.

Poprzez Sekretariat — Kościół Katolicki będzie się starał coraz lepiej zgłębiać i obiektywniej poznawać wewnętrzną treść duchowego życia religii niechrześcijańskich, oraz ich zewnętrzne formy przez które umysł objawia swoje pojęcie Boga. Każdy człowiek bowiem z natury swojej jest nastawiony na Boga i na łączność z Bogiem.

giem. Ateizm zaś, w istocie swojej jest nie tylko zaprzeczeniem Boga, ale również zaprzeczeniem najistotniejszej natury człowieka. Bezbożny materializm zaś — ta najsmutniejsza nowość naszych czasów — to prawdziwa religia wstecznictwa.

Oczywiście stale trzeba pamiętać, że kontakty z tymi, którzy nie są chrześcijanami — z konieczności muszą się odbywać i pozostawać na płaszczyźnie czysto naturalnej. Pamiętając o tym nie wypaczymy pojęcia Sekretariatu, którego celem nie jest ani obrona wiary chrześcijańskiej, ani szerzenie indyferentyzmu czy też synkretyzmu religijnego.

Poznawać i dać się poznać — to dwa kluczowe słowa dla zrozumienia pracy Sekretariatu. W poznawaniu religii i narodów niechrześcijańskich Kościółowi chodzi o wydobycie i skonkretyzowanie tych wartości duchowych i moralnych jakie istnieją w religiach niechrześcijańskich oraz o wydobycie na światło wszystkich innych wartości wytworzonych przez rozmaite cywilizacje i kultury, a które razem wzięte stanowią bogactwo i dorobek całej ludzkości, dorobek inteligencji człowieka wspieranej światłem Boga.

Pragnienie wzajemnego poznania wymaga sympatii, szczerości i odrzucenia wszystkich uprzedzeń, a w skutkach powinno prowadzić do skutecznej współpracy w pewnych ściśle określonych sprawach i dziedzinach — jak na przykład obrona idei religii, ochrona cennego dziedzictwa prawa naturalnego, praca nad jego rozwojem i doskonaleniem.

Oczywiście, że cele te nie zostaną przez samo istnienie Sekretariatu w Rzymie. Instytucja ta musi zostać rozpowszechniona i przyszczepiona do wnętrza tych mas ludzkich, które jeszcze nie znają Chrystusa, ani nauki Jego ni Kościoła. To będzie wymagało współpracy Biskupów, Hierarchii Ko-

ścielnej i kompetentnych działaczy świeckich. Toteż z celów Sekretariatu jest powiększenie jak najbardziej liczby autentycznych katolików zaangażowanych w życie poszczególnych kontywentów czy narodów niechrześcijańskich.

Praca Sekretariatu dla Kontaktów z Niechrześcijanami będzie musiała być bardzo giętka i dostosowująca się do charakteru i ducha religii krajów niechrześcijańskich, oraz prowadzona na daleką metę przez ludzi doświadczonych. Kościół katolicki świadom swojej własnej mocy, trwałości i dynamizmu — idzie na spotkanie miliardów niechrześcijańskich z całkowitą szczerością. Chce ich poznać i dać się poznać. Chce się przyczynić do tego aby Kościół i nauka Chrystusa stały się powszechnie znane, w klimacie ogólnego zrozumienia i wzajemnego poznania się.

Sekretariat oczywiście wejdzie w kontakt i będzie popierał wszystkie inicjatywy które już zostały poczynione we wielkich miastach Zachodu dla zbliżenia się z imigrantami, wyznawcami religii niechrześcijańskich, a równocześnie liczy na pomoc tych, którzy już w tej dziedzinie pracują. Bez jakiegokolwiek ukrytej myśli, wyznawcom innych religii Sekretariat będzie ułatwiał poznanie Kościoła Katolickiego, a katolikom uprzystępniał wszystkie wartości wytworzone przez niechrześcijańskie religie i narody, szczególnie w Azji i Afryce.

Jednym słowem, na płaszczyźnie czysto ludzkiej, w oparciu o prawo naturalne, Sekretariat będzie wydobywał na światło wszystkie wartości religijne kulturalne i cywilizacyjne, które gdziekolwiek na świecie zostały wytworzone przez człowieka, a równocześnie na tej samej płaszczyźnie będzie udostępniał narodom niechrześcijańskim zapoznanie się z nauką Chrystusa i wartościami wytworzonymi w oparciu o religię chrześcijańską.

Cydzien Boży

- NIEDZIELA — 13 WRZESNIA
Siedemnasta po Zesłaniu Ducha Św.
św. Mauryliusza, św. Eulogiusza
- PONIEDZIAŁEK — 14 WRZESNIA
Podwyższenie Krzyża św.
- WTOREK — 15 WRZESNIA
M.B. Bolesnej
- ŚRODA — 16 WRZESNIA
św. Korneliusza, Cypriana, Ludmiły
- CZWARTEK — 17 WRZESNIA
Stygmaty św. Franciszka
- PIĄTEK — 18 WRZESNIA
św. Józefa z Cupertino
- SOBOTA — 19 WRZESNIA
św. Januarego i tow.

Pana Boga nie udowodnią ci na teologii. Nie przekonasz się o Jego istnieniu po przestudiowaniu dzieł naukowych, ani nawet Ewangelii świętych. Nie wyliczysz Go sobie na niewiadomej w równaniu. Bo wtedy mądrzy, choćby byli źli, doszliby do wiary w Pana Boga, a dobrzy ale niewykształceni, wiary by zdobyć nie mogli. Pan Bóg nie może dopuścić, aby Go dotknął niegodny. Wiara jest łaską. Na jej przyjęcie trzeba się przygotować dobrocią. I trzeba być dobrym, aby jej nie stracić.

Jeszcze o Kennedych w Polsce

Pielgrzymka na Jasną Górę i audyencja u kard. Wyszyńskiego nastąpiły zgodnie z programem prywatnej podróży Kennedych do Polski, ale wbrew „nieoficjalnym radom” oficjalnych czynników w Warszawie, że wizyta w Częstochowie może popsuć stosunki polsko-amerykańskie jeśliby została wykończona przez „koła wrogie rządowi ludowemu”.

Jak gdzie indziej tysiące ludzi zebrało się u wejścia do klasztoru wiatując na cześć amerykańskich gości.

Po audyencji u Prymasa minister Kennedy powiedział tylko, że rozmowa dotyczyła wielu spraw.

Po drodze do Częstochowy, gdy samochody musiały stanąć dla zmiany koła u wozu eskorty, państwo Kennedy otoczeni przez ludność okoliczną zaśpiewali tym razem sami po polsku „Sto lat” — pieśń, którą im wszędzie śpiewano.

Na podwórku klasztoru, szczelnie wypełnionym, Kennedy przemówił krótko: „...Nasze narody są bliskie sobie. Musimy się jeszcze bardziej zbliżyć i rozumieć najlepiej... Wyznajemy te same ideały... Chcemy wychować nasze dzieci w pokoju i dobrobycie...”.

Wśród oklasków tłumy student Murzyn wręczył Kennedy'emu bukiet róż i uściskał go.

Wedle informacji powtarzanych przez agencje i prasę zagraniczną, entuzjazm ludności w Polsce budzi zakłopotanie i niezadowolone władz. Prasa reżymowa i radio podają jedynie suche fakty nie wspominając o reakcjach społeczeństwa.

Na przyjęciu w prywatnej rezydencji amb. Cabota (wedle doniesień Reutera) jeden z dygnitarzy miał powiedzieć Kennedy'emu, że jego wystąpienia mogą mu zyskać głosy w Stanach Zjednoczonych, ale mogą także popsuć stosunki polsko-amerykańskie: „W

Polsce tak nie można się zachowywać; nasi przywódcy tego nie robią...”.

Przed odlotem R. Kennedy'ego z lotniska w Warszawie, dwie grupy robotników wystąpiły z transparentami: „Niech rząd USA uzna naszą granicę na Odrze i Nysie” i „Nie dawajcie Niemcom broni atomowych”. Kennedy podszedł do demonstrantów, uściskał im ręce i stanął wśród nich do fotografii.

Nadzwyczajny sukces krótkiej wizyty, przemilczanej przez prasę i radio w Polsce,

(Dokończenie ze str. 1)

„Kościół jest w świecie, ale nie jest z tego świata”: ta prawda wypowiedziana przez Pawła VI zawiera w sobie może najgłębszy sens Enejkliki. Nic ludzkiego nie jest Kościołowi obce: ale ten udział w życiu świata nie może służyć do tego by prawdy głoszone przez Kościół miały być pomniejszane, konformistycznie dostosowywane, by miały być przedmiotem kompromisów, od świata wychodzących, by miały się „wałęsać po bezdrożach” pewnych filozofii i moralności. Udział Kościoła w życiu ludzkim jest i musi być czynny: ma za zadanie to życie podnosić, ożywiać, uduchawiać.

Prace II Soboru Watykańskiego będą miały dla tej obecności Kościoła w świecie ogromne znaczenie. Papież zapowiada, że zrobi wszystko, by reformy, uznane w tej dziedzinie za potrzebne i konieczne przez Ojców Soboru, znalazły efektywny wyraz w życiu Kościoła.

Wreszcie dialog Kościoła ze światem współczesnym: „jeżeli nawet świat czuje się obcym Kościołowi, Kościół nie czuje się obcy wobec świata”. Ten dialog w wizji Pawła VI toczy w różnych kręgach: najszerszym, całej ludzkości, złożonej z wierzących i niewierzących obojętnych i prześladowców; węższym, społeczności wierzących w jednego Boga, specjalnie Żydów i mąhometan; wreszcie w trzecim, społeczności wierzących w Chrystusa Pana.

O ideologiach bezbożnych, szczególnie o bezbożnym komunizmie, który dał życie tylu reżymom prześladowującym podstępnie Kościół, tępiącym wolność sumienia i osobowość ludzką, Papież mówi, że dialog z nimi staje się bardzo trudny, jeżeli nie niemożliwy, bo głos Kościoła jest głosem wołającego na puszczy. Po prostu Kościół nie ma rozmówcy, a przestrzec trzeba przed iluzjami, które chcą widzieć wyciągniętą stamtąd rękę. Negacja Boga stwarza nie postęp, ale ślepy dogmat, który ludzkość obniża, osłabia w samych korzeniach każdy system społeczny, jest dramatem zgaszonego światła a nie wyzwoleniem. „Nasze ubolewanie”, mówi Papież, „jest przede wszystkim skargą ofiary a nie wyrokiem sędziego”. Mimo to Kościół jest zawsze gotów do rozmowy, ale w pełni wolności słowa i czynu, nie w atmosferze dialektyki, służącej z góry ustalonym celom.

zwraca uwagę zagranicy. Londyński „Daily Telegraph” pisze w artykule wstępnym pt. „Kennedy w Polsce”, że spontaniczny entuzjazm Polaków w znanych warunkach i okolicznościach jest „fenomenalnym zjawiskiem”. Polacy chcą niewątpliwie wyrazić na ręce brata hołd pamięci prez. Kennedy'ego i jego polityce; pragnienie „szerszego otwarcia okien na Zachód”; solidarność z katolicką rodziną zajmującą wybitne stanowisko na Zachodzie; przyjaźń dla Ameryki; ale także dać upust „gorczy wobec własnych zawodów”; skoro w dziedzinie politycznej i kulturalnej Gomułka cofa nawet swobody, które obiecywał w roku 1956...”.

A potem inne kręgi: tych, którzy wierzą w jednego Boga, jak w pierwszym rzędzie Żydzi, dalej mąhometanie i wielkie religie afro-azjatyckie, wreszcie najbliższy krąg, bracia oddzieleni i poróżnieni. Dialog z ludźmi dobrej woli zawiera w sobie możliwości spotkania dla realizacji dóbr najwyższych a wszystkim wspólnych jak pokój, sprawiedliwość, walka z nędzą i głodem, podniesienie ludzi moralnie i społecznie. Na te wielkie tematy Sobór powinien powiedzieć swoje słowo i społeczne. Na te wielkie tematy Sobór powinien powiedzieć swoje słowo poprzez chrześcijańską wizję świata.

Problemowi pokoju Paweł VI poświęca w swojej pierwszej Enejklice dużo miejsca. Przypominając, że Sobór tym razem nie potrzebuje się zajmować sporami i pęknięciami wewnątrz Kościoła i że może swoją pracę skierować ku udoskonaleniu ludzkości, Papież wyraźnie zaznacza własne zainteresowanie dla „wielkiej i powszechnej sprawy pokoju”. Będzie ona przedmiotem jego stałej troski i zabiegów: po raz pierwszy chyba znajdujemy w tego rodzaju dokumencie papieskim wyraz zdecydowanej woli Papieża, by interweniować dla utrzymania pokoju tam gdzie nadarzy się korzystna sposobność dopomożenia stronom w znalezieniu zaszczytnych i braterskich rozwiązań. Nie zapominamy bowiem, że tego rodzaju bezinteresowna przysługa może stać się dla nas obowiązkiem w czasach gdy rozwój doktryn z jednej, a rozwój instytucji międzynarodowych z drugiej, uczyni ją pilną w naszym sumieniu i poczuciu naszej misji chrześcijańskiej”.

Do poszczególnych chrześcijan Enejklika zwraca się z zachętą i wezwaniem by odrzucić małość, miękkość i słabość a zrobić wszystko by stać się dobrym, lepszym, silnym, jeżeli możliwe szlachetnym.

Pisze prof. F. Alessandrini o tej wielkiej Enejklice, która ma wszelkie dane by stać się rodzajem vade mecum czynnego chrześcijanina: „Ten pierwszy dokument Pontyfikatu, zarazem deklaracja programowa i pobudka do czynu, świadczy w sposób świetlany o obecności Kościoła w rzeczywistości świata nowoczesnego, we wszystkich jego odcieniach i aspektach. Ale nade wszystko jest aktem miłości nie tylko w stosunku do katolików, ale całego rodzaju ludzkiego”.



Winobranie w Szampanii zapowiada się nie-
stychanie pomyslnie, dzięki doskonałym te-
gorocznym warunkom atmosferycznym. We-
dle opinii właścicieli winnic szampan roku
1964 będzie „szampanem stulecia”.

BRUCE MARSHALL

(24)

Chwała córzy królewskiej

(Ciąg dalszy)

Ksiądz francuski, jeśli tylko mógł, pozostawał na mszy księdza Smitha, mówił bowiem, że sądzi, iż pobożniej jeszcze jest słuchać mszy, niż ją odprawiać. Gdy potem wychodzili razem z kościoła, rozmawiali zazwyczaj chwilę wśród bluszczu w słońcu wczesnego poranka, po czym on wskakiwał na rower i odjeżdżał do swego pułku; ale ksiądz Smith wiedział, że czynił to nie tylko z powodu pośpiechu, lecz i dlatego, iż nie chciał go kompromitować pokazując się z nim na ulicy, skoro ksiądz Smith był oficerem, a on nie.

Tego wieczoru francuski ksiądz nie miał widocznie wielu pacieryz do odmówienia, bo wyszedł z kościoła równocześnie z księdzem Smithem. Bluszcz nie było już widać z powodu ciemności, ale czuć było jego woń o gęstym, wilgotnym i gorzkim smaku.

— Obawiam się, że tym razem będzie to pożegnanie — rzekł ksiądz Smith.

— Czy to znaczy, że ksiądz odchodzi?

— Chyba tak.

— To smutne, bo lubiłem rozmawiać z księdzem.

— Ja też lubiłem z księdzem rozmawiać.

Ksiądz Smith czuł, że powinien powiedzieć Francuzowi coś bardzo ważnego, coś o tym, jak to wspaniale, że obaj są księżmi, kapłanami Chrystusowej cierpliwości, robotnikami wielkiego dzieła, lecz nie mógł znaleźć słów i prawdopodobnie nigdy by ich nie znalazł, dopóki obaj nie spotkają się w niebie. Zamiast tego rzekł:

— Czy mówiłem już księdzu, że w mieście, z którego pochodzę, w Szkocji, są francuskie zakonnice?

— Wobec tego, gdy ksiądz zobaczy je znowu, proszę powiedzieć im ode mnie, że niedługo już będą we Francji z powrotem — rzekł francuski ksiądz. — W każdym razie mam nadzieję, że to będzie niedługo.

Jestem tego pewien — odparł ksiądz Smith. — Jestem pewien, że zarówno we Francji jak i w Wielkiej Brytanii nastąpi wielki powrót do religii, gdy tylko wojna się skończy.

— Pan Bóg nie może nie wysłuchać wszystkich tych modłów — rzekł ksiądz francuski. — A co młodziutcy chłopcy też modlić się będą, gdy zginą, i Bóg będzie ich słuchał. — Nagle upadł na kolana przed księdzem Smithem. — Może ksiądz pobłogosławi mnie przed odejściem — rzekł.

— Benedicat te Omnipotens Deus, Pater et Filius et Spiritus Sanctus — powiedział ksiądz Smith robiąc znak krzyża.

— A teraz, monsieur l'abbe, może ksiądz też mnie pobłogosławi.

Udzielili sobie nawzajem błogosławieństwa i nie rozmawiali już więcej, tylko uścisnęli w milczeniu swe dłonie i rozeszli się każdy w swoją stronę. Ksiądz Smith wracał pełen szczęścia i pokory pod dalekim migotem gwiazd. Kiedy wrócił do kwatery, zastała bata-

lion ustawiony już do drogi. Hełmy odcinały się na ciemnoniebieskim oknie nieba jak aureole świętych.

— Gdzież to ksiądz był, u diabła? — spytał pułkownik, ale ksiądz Smith wiedział, że nie miał on zamiaru robić mu przykrości, bo mimo iż często twierdził, że nic mu po klechach, powiedział także, że nic nie ma przeciwko temu, by księża przychodzili na linię frontu, jako że mają tam swoje specjalne zadania.

Kiedy wreszcie ruszyli, ksiądz Smith spostrzegł, że znajduje się obok majora-hulaki, ale z początku nie rozmawiali prawie wcale, może dlatego, że noc była tak piękna. Maszerujący żołnierze też wyglądali pięknie, przepływając niekończącymi się szeregami głów. Od czasu do czasu śpiewali swe świeckie psalmy, które zdawały się wpływać na nich kojąco: „Długi, długi szlak wiedzie w krainę mych snów”, „Rok temu laleczką mnie zwał, mówiłeś: jak dobrze mi z tobą”, „Gdy miał siedemnaście lat, zakochał się w oczach niebieskich”.

Chociaż wiedział, że nic nie ma złego w tych piosenkach, ksiądz Smith nie mógł oprzeć się myśli, iż byłoby znacznie bardziej, że walczyli w słusznej sprawie. Aby się pokrzepić, zaczął sam sobie nucić cichutko: „Montes exultaverunt ut arietes: et colles sicut agni ovium”, lecz słowa nie chciały jakoś ułożyć się pod rytm „Jesteśmy armią Freda Karno” i wreszcie dał spokój. Zamiast tego pozwolił swym myślom ześlizgnąć się w leniwe marzenia. Jakżeby to było wspaniałe, rość, gdyby zdobył krzyż walecznych! I medal za wierną służbę. I krzyż Victorii. Pułkownik nie pytałby go wówczas, gdzie był u diabła. Pułkownik traktowałby go z szacunkiem. A biskup, jakżeby się cieszył, staruszek. A zakonnice, a prałat O'Duffy i

ksiądz Bonnyboat i wszyscy jego parafianie. Pożegnanie, które sprawili mu na stacji, byłoby niczym w porównaniu z powitaniem, gdyby wrócił z trzema barwnymi wstążeczkami na piersi. Wszyscy zgromadziliby się, by go powitać, i rada miejska także, a o czy mniszek błyszczałaby, zaś prałat O'Duffy wymachiwałby swą wielką czerwoną chustką, krzycząc: „Wasza ekscelencjo, księżo biskupie i wy ludziska, mam teraz wielki zaszczyt wezwać was wszystkich, abyście wzniesli trzy „niech żyje!” na cześć wielkiego bohatera, przewielebnego księdza Tomasza Edmunda Smitha, kawalera licznych odznaczeń bojowych”. Potem odbędnął od siebie z pośpiechem te obrazy, wiedział bowiem, że są grzeszne, jako że pycha kazała mu szukać w marzeniach zaszczytów i chwale. Takie rojenia, pomnożone przez milion, były przyczyną większości nieszczęść na świecie. Przypomniawszy sobie, jak przyjmując święcenia lubował, że nigdy nie będzie dążył do zaszczytów i wyróżnień, lecz że przez wszystkie dni swego życia będzie podnóżkiem Chrystusowym. Teraz powtarzał sobie cicho tę przysięgę. Wielkie szczęście zalało jego pierś, ponieważ znowu wiedział, co Jezus rozumiał przez to, gdy mówił „Kto utraci swe życie, znajdzie je”.

— Przepraszam, czy ksiądz nie ma nic przeciwko temu, żebym postawił mu pewne teologiczne pytanie? — zagadnął go nagle major-hulaka. — Proszę mi powiedzieć: czy grzechem jest pocałować dziewczynę w tańcu, kiedy się nie ma zamiaru prosić o jej rękę?

— To zależy od rodzaju pocałunku — odparł ksiądz Smith.

— Innymi słowy, gość nie powinien mieć z tego za dużo frajdy?

— Obawiam się, że tak!

— To to zapisuje się na koncie, prawda?

— Major widocznie nie oczekiwał odpowiedzi, bowiem dodał: — Muszę przyznać, że Bóg jest czasem dość bezwzględny dla facetów. Jednak mimo wszystko, co ksiądz powiedział, pewien jestem, że Bóg jest za bardzo sahibem na to, by gnębić gościa przez wieki wieczne dlatego, że miał trochę uciechy ze spódniczkami.

Nie chodzi tu o liczną rodzinę, ale o pierwszy hotel dziecięcy w Europie. Został on otworzony w Rambouillet i nazwany „Botel”. Nietelni klienci muszą jednak być zgłoszeni przez rodziców. Oto kierowniczką rozdająca ranną pocztę.



LUDZIE SĄ TACY

● **SPORTOWE BIS.** — „Trybuna O-polska” pisze: „...w drugiej połowie spotkania, kiedy na noszach opuszczał boisko jeden z graczy bytomskich (ze złamaną nogą), publiczność biła brawo”.

● **NA 26 BĘDĄCYCH W SPRZEDA-ZY.** — W „Kurierze Lubelskim” czytamy, że jedyny w Lublinie sklep tytoniowy od pewnego czasu świeci pustkami. Brakuje tu aż 25 gatunków papierosów.

● Pewien fryzjer z Montrealu golit brody i strzygł włosy swoim klientom 61 godzin bez przerwy. Związek fryzjerów ukarał go grzywną za to, że pobierał w tym czasie mniejsze wynagrodzenie.

● 83 studentów Uniwersytetu Witwatersrand w Johannesburgu w Afryce Płd. spało w łóżku mającym 6×3 stopy. Pobili oni rekord ustanowiony przez 67 uczniów szkoły południowo-wschodniej w Oklahomie... nie uszkadzając sprężyn łóżka.

● W meczu koszykówki pomiędzy drużynami złożonymi z 8-9-letnich chłopców rozegranym w East Kildonan w okolicach Winnipeg, zwyciężyła drużyna Hurican 1:0 ...po dogrywce.

● **SPORT POMAGA TURYSTYCE.** — Małeńki kraik Andora (423 km kw. i 6 tysięcy ludności), położony w Pirenejach, zobaczył w tym roku wyścig kolarski „Tour de France”. Aby przyjąć wielką karawangę towarzyszącą wyścigowi, władze Andory musiały poczynić kosztowne inwestycje sięgające 820 tysięcy franków! Jak na tak małe państewko, którego roczny budżet wydatków wynosi około 6 milionów franków, jest to suma kolosalna. Najwidoczniej musi się jednak opłacać. Władzom Andory przede wszystkim niestęchanie zależy na reklamie turystycznej. Mają nadzieję, że dzięki „Tour de France” liczba zwiedzających ten kraj w tym roku bardzo znacznie wzrośnie. Jak dotąd przeciętna liczba turystów dosięga rocznie 400 tysięcy.

● **PRAKTYCZNA, ALE ANTYPACYCZNA.** — Pewien pan zadzwonił do poradni krawieckiej PPS „Praktyczna Pani”, aby dowiedzieć się, ile skórek piżmowca potrzeba na uszycie damskiego futra. Informatorka odpowiedziała, że wprawdzie jest „poradnią krawiecką, ale informacji... mężczyznom nie udziela”. Widąc „Praktyczna Pani” taka sama jak wszystkie. Zazdrośna. Ciekawe tylko, o mężczyzn, czy o futro?

● **AUTOMATYCZNA NIAŃKA.** — Wynalazca czechosłowacki z Bratysławy, Stefan Cervenian, skonstruował urządzenie, które automatycznie kołysze wózek dziecięcy, gdy tylko zapłacie dziecko. Szybkość oraz czas kołysania ustala się z góry.

Autor tego wynalazku zainstalował w wózku również urządzenie wskazujące stopień wilgotności. Zapala ono lampkę sygnalizacyjną, gdy pieluchy dziecka są mokre.

Przez cały okres powojenny, trwający jedenaście lat reżim komunistyczny nie tylko nie pozwalał mówić i pisać na temat zwycięstw żołnierza polskiego na Zachodzie, ale zaprzeczał nawet wszelkim polskim osiągnięciom wojskowym z tej strony żelaznej kurtyny. Posunął się w tym aż do śmieszności zakazu śpiewania „Czerwone maki”.

Tymczasem wszystkie państwa — przez które przeszła armia polska co roku oddawały hołd bohaterstwu Polaków. Zwycięska bitwa 1 Dywizji Pancerniej w Normandii, która zadecydowała o losie operacji Aliantów była bardzo krwawą i kosztowała pięć dni walki. W ciągu pierwszych dwóch dni (17-19 sierpnia 1944) Polska Dywizja Pancerna w ciągłych walkach wdziera się na tyły linii niemieckich i zdobywa Chambois i Montormel. Następne trzy dni i noce są nieprzerwaną walką. Nasza Dywizja odiera następujące po sobie ataki różnych dywizji i korpusów niemieckich, usiłujących przedrzeć się przez polską zaporę.

Po tych krwawych walkach zakończonych 22 sierpnia, kiedy to kolumny tysięcy jeńców niemieckich szły do niewoli, kiedy Normandia pokryta była trupami i zniszczonymi czołgami, armatami i różnym sprzętem niemieckim, głównodowodzący marsz. Montgomery, dziękując Polakom, powiedział: „Niemcy znaleźli się w butelce, wy byliście jej korkiem”. Wściekłe ataki niemieckie na śmierć i życie Polska Dywizja zwycięsko odepchnęła. Kosztowało to jednak niemało strat w ludziach i sprzęcie.

Dziś najdzielniejsi z Dywizji są pochowani na pięknym polskim cmentarzu wojskowym w Langannerie, znajdującym się nad drogą pomiędzy Caen i Falaise.

Przez jedenaście lat reżim komunistyczny zaprzeczał ich bohaterstwu. Dziś, kiedy spostrzegł, że cmentarze bohaterów, walczących o wolność Polski na Zachodzie są propagandowymi punktami strategicznymi — stara się wszelkimi środkami zapisać bohaterstwo Wołnych Polaków na swój komunistyczny rachunek. Tak zresztą jak w kraju próbował zapisać na konto dziecięcych zabaw komunistyczne-

20-LECIE Dywizji

go ruchu oporu całe bohaterstwo Armii Krajowej.

To też wszyscy agenci komunistyczni w Normandii, nie mający nic wspólnego z bohaterstwem żołnierza polskiego, robili wszystko, by nie dopuścić do uroczystości Wołnych Polaków, którzy z okazji 20-lecia walk chcieli oddać hołd swoim poległym braciom.

A jednak uroczystości były wspiane!

W sobotę 29 sierpnia odbyło się odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci poległych z Dywizji i 10 Brygady na cmentarzu w Montmorency. Obecny był dowódca Dywizji gen. Maczek. Poświęcenia dokonał ks. Al. M. Stopa, były kapelan Dywizji.

W niedzielę dnia 30 sierpnia miała miejsce wzruszająca ceremonia na cmentarzu w Langannerie w Normandii. Mszę św. za poległych odprawił ks. infułat K. Kwaśny. W swym mocnym kazaniu, które liczni słuchacze określali jako „historyczne”, szef Polskiej Misji Katolickiej we Francji podkreślił cel dla którego młody żołnierz polski ginął: Wolność! Na zakończenie zaś postawił obecnym dramatyczne pytanie: „Nie wystarcza modlić się za ich dusze, ale należy zapytać siebie czyś nie zdradził w swym życiu tego celu, za który inni poświęcili życie?”.

Gen. Maczek z kolei przemówił po francusku, uwypuklając drugą cnotę nie tylko żołnierską, ale konieczną w życiu każdego człowieka: Honor! Ludzie frymarzący honorem niegodni są, by stali w tym świętym miejscu bohaterstwa Wołnych Polaków.

Na uroczystość przyjechał z dalekiego Montrealu z Kanady były wice-minister wojny, a były oficer kanadyjski p. Sevigny z żoną. Pan min. Se-

WALK 1-POLSKIEJ Dywizji Panczernej

vigny w toku największych walk Polskiej Dywizji. Był razem z żołnierzem polskim na tzw. Maczudze, jako obserwator artyleryjski. Bohaterstwo Polaków opisał w książce, która wyszła w Kanadzie. Prócz p. min. Sevigny obecni byli: przedstawiciel prefekta p. Duchene-Manuffaz, deputowani p. R. Bisson i p. E.P. Halbout, p. Roussel, dyrektor interdepartamentalny ministerstwa Kombatantów, płk Bore, przedstawiciel p. ministra Triboulet, płk L.H. Landon, przedstawiciel armii brytyjskiej, płk Brooks, amerykański attache militaire, p. Brenen, reprezentujący amerykańskiego generała Andersona. Na uroczystości obecni byli prócz tego merowie, radni i kombatanci okolicznych miast i wiosek, oraz przedstawiciele prasy: Figara, France Presse, Ouest-France, i telewizja kanadyjska i radia Wolnej Europy i Pol. Sekcji radia francuskiego. Nasz tygodnik reprezentował ks. redaktor A. M. Stopa, były kapelan Dywizji Panczernej i uczestnik walk normandzkich.

Obecny Oddział wojsk francuskich oddał należne honory polskiemu dowódcy.

Po uroczystości na cmentarzu gen. Maczek wraz z żołnierzami Dywizji złożył wieniec przy pomniku poległych w mieście Falaise. Mer miasta wraz z całą radą przyjmowali następnie dowódcę i gości polskich na merostwie. Mer miasta w pięknej mowie oddał hołd bohaterstwu Polaków, w

imienu zaś gen. Maczka przemówił min. Sevigny, kanadyjczyk, sławiąc dowódcę i żołnierza polskiego za ich wkład w uwolnienie miasta i całej Francji.

Po południu gen. Maczek wraz z oficerami i żołnierzami Dywizji zaproszeni zostali przez Prezesa i członków budowy pomnika na Maczudze. Jest to jedno z miejsc największych walk Dywizji.

Tu właśnie dwie gminy Coudehard i Montormel, na czele z dawnym merem Chambois p. Lehucher postanowiły uczcić 20-lecie walk polskiej Dywizji wybudowaniem wspaniałego pomnika, którego poświęcenie będzie miało miejsce 13 wczierwca 1965 roku. I tu wkręcają się agenci komunistycznego reżimu. Ale czujny komitet złożony z ludzi uczciwych potrafi rozegnać Wolnych Polaków od agentów i stanowczo wyprosił tych ostatnich.

Po przemówieniu prezesa komitetu i ministra Sevigny w imieniu gen. Maczka, a w obecności całej ludności wymienionych gmin Komitet przyjmował dowódcę i żołnierzy Dywizji.

Dzień 30 sierpnia, 20-ta rocznica walk i wyzwolenia Normandii, był, rzecz można, „polskim dniem”, w którym świat przypominał sobie wielkie poświęcenie Polaków w obronie wolności Francji, ale w którym Wolni Polacy przypomnieli także światu, że Ojczyzna ich nie jest jeszcze wolną.



Złota kaczka dla turystów

Małe miasteczko powiatowe na Śląsku — Toszek, niedaleko od Bytomia, posiada nie lada atrakcję turystyczną; zamek piastowski z XV w., w którego podziemiach mieszka legendarna „złota kaczka”, znosząca 11 złotych jaj. Legenda zrodziła się prawdopodobnie z chęci któregoś z książąt ukrycia źródła swego bogactwa. Tradycja i podanie o tych 11 złotych jajach złotej kaczki była tak głęboko zakorzeniona, że jeszcze w 1841 r. hr. Gashem, sprzedając zamek za 540.000 talarów, zastrzegł sobie wyraźnie w urzędowym akcie sprzedaży, że w razie znalezienia złotej kaczki lub złotych jaj, do niego one należą i jemu muszą być zwrócone.

Wnuk napoleońskiego żołnierza w Afryce

W Republice Południowo Afrykańskiej mieszka inżynier chemik Tomasz Lacki. Jest on prawnukiem napoleońskiego żołnierza i dotychczas pieczołowicie przechowuje pisane w języku polskim pamiętniki swego pradziaka, który wyemigrował po wojnach napoleońskich do Afryki Południowej.

MIODODAJNY ROK

Rok bieżący pszczelarze Lubelszczyzny nazywają „Rokiem miododajnym”. Dzięki wyjątkowej pogodzie (słonecznie, ciepło i bezdeszczowo) w czerwcu pszczoły nazywały rekordowe ilości słodkiego nektaru. Na terenie województwa: warszawskiego, białostockiego i lubelskiego kupiono w czerwcu i w pierwszej dekadzie lipca około 350 ton miodu, czyli o blisko 20 proc. więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Znaczek z Kościuszką W Australii

Polskie Stowarzyszenie Filatelistyczne w Australii urządziło w Melbourne doroczną wystawę znaczków polskich i z innych krajów. — P.S.F. obchodzi 5-lecie swego istnienia. Wydany z tej okazji arkusik pamiątkowy przedstawia Kościuszkę i przypomina wypadającą w przyszłym roku uroczystość 125-lecia odkrycia dokonanego przez Pawła Strzeleckiego w Alpach Australijskich, góry, nazwanej imieniem Kościuszki.

P.S.: — Na marginesie tego reportażu warto przypomnieć, że w ostatnim czasie ukazała się pierwsza francuska publikacja na temat walk normandzkich pt. „Stalingrad en Normandie” autora Eddy Florentin. Autor bardzo trafnie podkreśla wielkość i wagę tej bitwy oraz rolę decydującą Polskiej Dywizji Panczernej. W drugiej połowie września ukaże się już nie trzecie wydanie. Zwłaszcza młodzi Polacy we Francji winni zapoznać się z tą interesującą książką. Może ona też być miłym podarkiem dla waszych przyjaciół Francuzów.

Co znaczy Unesco i Fao

Obydwie te organizacje są organami ONZ i należą do tzw. „Wyspecjalizowanych Organizacji Międzynarodowych”, których łącznie jest trzystaście. Mianem tym określa się organizacje międzynarodowe, które powstają w wyniku bezpośrednich umów między rządami, składają z przedstawicieli poszczególnych rządów i powinny służyć pomocą najważniejszemu po Zgromadzeniu Ogólnym i Radzie Bezpieczeństwa organowi ONZ, tzn. Radzie Gospodarczej i Społecznej, mającej za zadanie rozwijanie współpracy międzynarodowej w dziedzinie ekonomicznej i socjalnej w celu podniesienia poziomu życia na świecie.

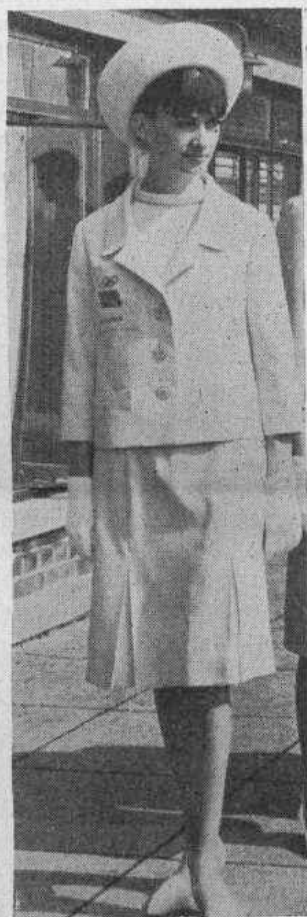
Organizacji takich, jak powiedzieliśmy, istnieje trzystaście. Dwiema z nich są UNESCO i FAO.

UNESCO jest skrótem angielskiej nazwy „United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization” (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty i Kultury). Organizacja ta, założona w listopadzie 1945 na konferencji 44 państw (m. in. Polski) w Londynie, ma na celu, jak wskazuje jej nazwa, rozwijanie międzynarodowej współpracy w dziedzinie oświaty, nauki i kultury. Z jej inicjatywy zawierane są międzynarodowe umowy w tej dziedzinie, powstają międzynarodowe organizacje specjalistyczne itd. UNESCO pomaga również w rozwoju oświaty, nauki i kultury krajom słabo rozwiniętym.

Dyrektorem UNESCO jest Francuz Rene Mathieu, który bawił niedawno w Polsce. Siedzibą — Paryż. Polska należy do UNESCO od początku jej istnienia (z dwuletnią przerwą w okresie 1952-54). Przedstawiciel Polski, Stefan Wierbłowski, jest nawet zastępcą przewodniczącego najwyższej władzy UNESCO (po Konferencji Generalnej), mianowicie Rady Wykonawczej.

Polska należy również do FAO, który to skrót oznacza „Food and Agriculture Organization” (Organizacja do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa), której celem jest likwidacja głodu na świecie poprzez zwiększenie produkcji rolnej i polepszenie rozdziału artykułów żywnościowych. Działalność FAO i jej organów polega przede wszystkim na studiowaniu światowych problemów wyżywienia i rolnictwa, niesienie pomocy krajom słabo rozwiniętym, walce z głodem i publikowaniu odpowiednich raportów z tych dziedzin. Siedzibą FAO jest Rzym, jej Dyrektorem Centralnym Hindus Binza Ranjan Sen.

A oto pozostałe organizacje wyspecjalizowane ONZ: ILO (International Labour Organization — Międzynarodowa Organizacja Pracy), WHO (World Health Organization — Światowa Organizacja Zdrowia), IDA (International Development Association — Międzynarodowe Stowarzyszenie Rozwoju), IFC (International Finance Corporation — Międzynarodowe Towarzystwo Finansowe), IBRD (International Bank of Reconstruction and Development — Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju), IMF (International Monetary Fund — Międzynarodowy Fundusz Walutowy), — ICAO (International Civil Aviation Organization — Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego), UPU (Universal Postal Union — Światowy Związek Pocztowy), ITU (International Telecommuni-



Zbliża się olimpiada. Sportowcy wszystkich krajów zmierną się w Tokio. Ale i moda kobieca wszystkich krajów sili się, by ich przedstawicielki godnie reprezentowały ich gust. Oto ubiór atletek brytyjskich.

cation Union — Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny), IMCO (Inter-governmental Maritime Consultative Organization — Międzynarodowa Organizacja Doradczą do Spraw Morskich) i WMO (World Meteorological Organization — Światowa Organizacja Meteorologiczna).

Polska jest członkiem i aktywnie uczestniczy w pracach następujących organizacji wyspecjalizowanych (prócz UNESCO i FAO): Międzynarodowej Organizacji Pracy, Światowej Organizacji Zdrowia, Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego, Światowego Związku Pocztowego, Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego, Światowej organizacji Meteorologicznej oraz Międzynarodowej Organizacji Doradczej do Spraw Morskich.

W DRODZE NA KSIEZYC

Jest to pierwszy model pojazdu kosmicznego Apollo, który — jak twierdzą amerykańscy eksperci raketowi — z pewnością z końcem roku 1969 powiezie trzech astronautów na księżyc.

Pojazd Apollo i druga część rakiety, długie razem na 80 stóp i ważące 37.300 funtów, znalazły się onegdaj w orbicie około Ziemi i pędzą w przestrzeni z szybkością trzydzieści razy większą od szybkości kuli karabinowej.

NAJCIEŹSZY POJAZD

Apollo, jak się przypuszcza, jest najcięższym pojazdem kosmicznym w świecie. Jego onegdajszy wystrzał stanowi inaugurację \$20 bilionowego programu, który może pozwoli na wyprzedzenie Rosji w wyścigach do księżycy.

Wyrzucenia Apollo dokonała najsilniejsza i niezawodna rakietka amerykańska Saturn I. W pięciu poprzednich wystrzałach Saturn I zawsze dopisał.

Onegdajszy wystrzał był szóstym i najwspanialszym.

17.000 MIL NA GODZINĘ

Ważący 56 ton Saturn I, wysoki na 19 pięter i silniejszy niż 31.000 samochodów, wyleciał onegdaj z Przylądka Kennedy'ego, niosąc w środkowej części kabiny Apollo.

W dziesięciu minutach już znalazł się w próżni i osiągnął szybkość 17.000 mil na godzinę.

Uczni zbadali, że olbrzymi satelita okrąży Ziemię raz na każde 83,6 minut i znajduje się w orbicie na wysokościach od 124 mil do 140 mil.

Apollo wiruje w przestrzeni przez dwa lub trzy dni.

między nami kobietami...

A TO ZIOŁKO

Nie wiem dlaczego przy określeniu kogoś zjadliwym i złośliwym epitetem używa się zwrotu — „a to ładne ziółko!”. Nie wiem też dlaczego wszelkiego rodzaju ziołowe kuracje kojarzone są przeważnie z praktykami różnego autoramentu cudotwórców.

Nie ulega wątpliwości, że w tym aspekcie zioła są bezapelacyjnie krzywdzone i postępowane. A to niesłusznie. Oficjalna medycyna w licznych arsenale swoich leków znajduje wcale pokaźne miejsce dla wszelkiego rodzaju ziołowych preparatów. W niektórych specyfikach stanowią zioła jedyne źródło surowca, który po specjalnej obróbce technologicznej łąduje na półkach aptecznych w postaci proszków, zastrzyków, czy tabletek. Niezależnie od tej formy, o której nie wie większość „klientów”, istnieje cała bogata dziedzina ziółolecznictwa w czystej, jeżeli tak można powiedzieć, postaci. Nauka o różnorodnych własnościach ziół jest niczym innym, jak specjalną gałęzią chemii czy farmakologii, a formułki nakazujące zbieranie ziół w takim właśnie, a nie innym okresie, podyktowane są nie tyle „tajemną” wiedzą, co konkretną znajomością ich wegetacji.

Powstaje pytanie, skąd biorą się u nas wciąż jeszcze zielarze-cudotwórcy. Mało tego, znajdują naiwnych, popierających ich praktyki. Jednym z powodów tego zjawiska jest nimb (często świetnie reżyserowany), otaczający ciemną działalność. Pacjent wraz z poradą otrzymuje paczkę ziół ze skomplikowanym przeważnie przepisem

ich użycia. Nie wie przeważnie, że „leczenie” ustalone jest na chybił-trafił, a pożyteczne zioła, które trzymał, za słoną zapłatą — może kupić w każdej aptece za kilka dosłownie groszy.

Leczenie ziołami, żeby było naprawdę skuteczne, a może być niekiedy wręcz niezastąpione, musi spoczywać w rękach doświadczonych lekarza. Nie można mówić już dzisiaj o zróżnicowaniu lecznictwa na zwykłe i ziołowe. Zioła, to po prostu jeden z uznanych przez medycynę środków, zasługujących na pełną rehabilitację i uwolnienie z rąk również szkodliwych, jak sprytnych „wtajemniczonych”.

A może istnieje jakieś powiązanie między przytoczonymi we wstępie pojęciami.



To zaś zdjęcie prezentuje strój lekkoatletek sowieckich. Nie znamy jeszcze stroju Francuzów i Polaków. Zgadujemy jednak, że i one nie będą chciały pozostać w tyle.

A PO CO SZKIELKO?

W pewnym sklepiku w Kieleckim dwaj młodzieńcy kupowali szkiełko odblaskowe do roweru, pastę do butów oraz noż.

— Cóż to, wycieczka się szykuje? — zagadnęła klientów ekspedientka.

— Nie — wyjaśnili zapytani. — We-sele.

NIE TAKA KRÓTKOWZROCZNA

„Głos Wielkopolski” zamieścił ogłoszenie matrymonialne tej treści:

Krótkowzrocza biedna panna lat 32 pozna kawalera lub wdowca z mieszkaniem, może być większa gotówka. Cel matrymonialny.

I jak tu wierzyć kobiecie?

SPORT DLA KOBIECI

W Australii narodził się nowy rodzaj sportu, któremu przede wszystkim holdują kobiety, a to z tej przyczyny, że niemal codziennie mają okazję do przeprowadzania treningów. Chodzi o... rzuty walkiem do ciasta! Ostatnio przeprowadzono nawet międzynarodowe zawody w tej konkurencji, w której poza gospodarzami uczestniczyły ekipy z Wielkiej Brytanii i USA. Wygrały Australijki. Zainteresowanym podajemy, że podczas mityngu pewna pani cisnęła walkiem na rekordową odległość 37,5 metra! Australijczycy podobno z rosnącym niepokojem obserwują rozwój nowej dyscypliny sportu i coraz większą zrzędną z jaką niewiasty potrafią się posługiwać twardeym kuchennym rekwizytem...

DROGOWSKAZ: MAMUSIA!

Na skraju norweskiego portowego miasta Bergen powstało w ostatnich latach wielkie osiedle mieszkaniowe składające się z setek jednorodzinnych domków. Są one tak do siebie podobne, że dość często nawet dorosłemu trudno trafić pod własny adres, a co dopiero dzieciom. Zdarzało się wielokrotnie, iż przedszkolacy godzinami błądzili po osiedlu nie umiejąc znaleźć drogi do mamy. Nie trzeba dodawać, ile podobne wypadki napsuły krwi rodzicom, martwiącym się o losy swoich pociech. Kiedy ostatnio kilkoro dzieci znowu zagubiło ślad do domu, miarka się przebrała. Zwołano zebranie wszystkich rodziców, na którym postanowiono znaleźć jakieś rozsądne wyjście z sytuacji. Co uradzono? Otóż postanowiono, że na drzwiach każdego domu zostanie wywieszona dość dużych rozmiarów fotografia mieszkającej w nim... mamusi!

SUPERBECZKA

Największa beczka o jakiej kiedykolwiek zdarzyło się nam słyszeć została wykonana na polecenie króla Augusta II. Czterech ludzi robiło ją przez całe trzy lata. Ta beczka była wysoka na mniej więcej 4 piętra (13 metrów), mieściła w sobie potężną ilość wina, a sama jej pokrywa ważyła ok. 4 tysiące kilogramów!

HUMOR

Krzyś (lat 3 i pół) proponuje babci, by biegła za nim, kiedy będzie jechał na rowerze. „Nie mogę biegać, bo już jestem stara” — tłumaczy babcia. Krzyś zaciekawiony: „A czy babcia mogła biegać, jak była nowa?”.

Wacek (lat 4) dowiedział się, że ziemia jest kulą. Postanowił więc niezwłocznie wykopać dołek „aż na drugą stronę”. „Ale co tam będzie po tej drugiej stronie ziemi?” — pyta na wszelki wypadek mamę. „Czy ja wiem — zastanawia się mama — pewnie Atlantyk, a może być i Ziemia Ognista”. „To ja nie będę kopał tego dolka — postanawia Wacek — bo by mnie ogień z tej Ziemi Ognistej opatrzył!”.

Z życia emigracji

U.S.A.

WIELKI DUSZPASTERZ I POLAK

Feliks Ferdynand Burant, piąty z rzędu syn rodziny farmerskiej, która liczyła dziewięciu synów i cztery córki, urodził się 15 kwietnia 1893 roku na farmie w pobliżu Custer w stanie Wisconsin. Zarówno jego dziadek po stronie ojca, jak i jego pradziadek po stronie matki przybyli do Ameryki z Pomorza. Obie rodziny tych emigrantów były kaszubskie. Gdy liczył lat dwanaście rodzice oddali go — dlatego, że pilny był w naukach — z miejscowej szkoły elementarnej — do Akademii, a później Kolegium św. Bonawentury w Pulaski, Wis. Był to zakład OO. Franciszkanów. Ukończywszy lat 18, Feliks Burant przeniósł się do Kolegium św. Wawrzyńca w Mount Calvary, Wis., które było prowadzone przez OO. Kapucynów. W następstwie młody Feliks studiował w Seminarium Duchownym św. Franciszka w Milwaukee, a po roku studiów, tj. w r. 1914 przeniósł się do Seminarium św. Józefa w Dunwoodie, Yonkers, N.Y., gdzie dokonał studiów teologicznych i filozoficznych, otrzymując święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Newarku, ks. T.J. Walsh'a w katedrze św. Patryka w New Yorku.



Ks. F. Burant był najpierw wikarym (asystentem) parafii M. Boskiej w Port Jervis. W r. 1920 przeniesiono go w tymże charakterze do polskiej parafii św. Józefa we Florida, N.Y., a we wrześniu 1922 otrzymał pierwsze probostwo w parafii polskiej Najś. Serca w Port Chester, N.Y. Dnia 10 marca 1924 objął probostwo najstarszej parafii polskiej w New Yorku, mianowicie św. Stanisława B. i M. przy E. 7-mej ulicy, którym wódarzył do śmierci tj. do 25-go sierpnia 1964 r., a więc przez czterdzieści i pół lat. Na ten urząd parafialny mianował go Patryk Kardynał Hayes, arcybiskup New Yorku. W listopadzie 1924 r. parafia św. Stanisława w New Yorku obchodziła złoty jubileusz, a 8 maja 1949 jubileusz brylantowy (75-lecie), gdyż była założoną w r. 1874.



Dnia 22 października 1950 r. kardynał Spellman podniósł ks. proboszcza Buranta do rangi prałata.

Cichy w pracy pasterskiej, ks. F. Burant w parafii św. Stanisława w New Yorku potrafił dokonać wiele dla poprawy bytu swych parafian, pomagając poza tym nieustannie świeżo napływającym imigrantom polskim, oraz zarówno zdawna tu osiadłej, jak i nowej Polonii. W trosce o młode pokolenie wysoko postawił organizację szkoły parafialnej, odnowionej w r. 1926. Czynny w organizacjach polonijnych, śp. ks. prałat Burant udzielał swego poparcia każdej szlachetnej inicjatywie patriotycznej, obywatelskiej, społecznej i dobroczynnej, w wielu, jak np. w Komitecie Emigracyjnym, którego był prezesem i założycielem — sam ujmując inicjatywę akcji, zakrojonej na szeroką skalę. Umiał ks. prałat Burant zdobywać sobie najwpływowcze czynniki, zawsze z myślą o dobro Polonii. W okresie 2-jej wojny światowej był kapłanem wojskowym, dosłużywszy się rangi pułkownika. Czynny był w Zjednoczeniu Polsko-Narodowym, którego kapłanem był przez długie lata. To samo odnosi się do Sokolstwa, do Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, do Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich, do Kongresu Polonii, Rady Polonii, której 25-go okręgu był przez szereg lat prezesem. Potrafił zorganizować i utrzymać przez pewien dłuższy okres czasu polską parafię św. Jadwigi w dzielnicy Harlem w New Yorku. Potrafił brać udział z całą parafią w dorocznych paradach Pułaskiego w New Yorku, które są największą i stałą manifestacją narodową i której w r. 1962 był głównym marszałkiem. Trzykrotnie, a mianowicie w r. dol. 23,759.

1928, 1932 i 1938 śp. ks. Burant wyjechał do Polski na czele pielgrzymek na Jasną Górę. Za każdym razem był przyjęty przez Prezydenta Polski. Jednym słowem zmarły 25-go sierpnia nieodżałowanej pamięci ks. prałat Burant był nie tylko proboszczem swej parafii, ale nadto przywódcą Polonii. Największym oczywiście dokonaniem jego pracowitego żywota było zorganizowanie i utrzymanie Polskiego Komitetu Emigracyjnego. Jego uczucia dla prześladowanych przez oba krańcowe ustroje totalitarne były powszechnie znane i uznane. Mimo szczupłych funduszy chrześcijańska misja Komitetu Emigracyjnego pod jego kierownictwem ratowała nie tylko dusze, ale i życie prześladowanych przez komunizm i nazizm rodaków i rodaczkom. Afiliowany z N.C.W.C. stał się wprost historycznym ze względu na niekiedy bardzo dramatyczne walki; bądź to w obronie marynarzy polskich, bądź też innych uchodźców najnowszej doby. Doła rozpaczliwa gnębionych i porzuczonych po całym ziemskim globie Polaków i Polek żywo bardzo obchodziła prezesa Komitetu Emigracyjnego. Dzięki jego nieustępliwości, dzięki uporowi tradycyjnie kaszubskiemu — Komitet Emigracyjny przetrwał niejedną burzę i niejedną zwałczył przeszkodę, prowadzając do Stanów Zjednoczonych i udzielając znacznej pomocy w osiedleniu się tutaj blisko pięćdziesiąt tysięcy rodaków i rodaczek. Dziedzictwo ks. prałata Buranta Polonia będzie kontynuować i będzie wspierać to dzieło, które on przez tyle lat prowadził. Cześć Jego świetlanej pamięci.

KANADA

FUNDUSZ WIECZYSTY POLONII W KANADZIE

W Kanadzie powstał projekt zebrania miliona dolarów jako fundusz wieczysty Millenium Polski Chrześcijańskiej. Fundusz byłby nienaruszalny a z procentów pokrywanoby różne potrzeby Polonii. Ostatnio zakończono organizację władz Funduszu i wyciągnięto patent inkorporacyjny. Początkowo wpłaty na Fundusz wynoszą

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHELLEU 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

FRANCJA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Horszela Antoni — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Homecourt (M.-et-M.)	50.00
Ks. Śmiglak Bogdan T. Chr. — Od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Abscon-Fenain (Nord) — Abscon	460.00
Fenain	220.00
razem	680.00
P. Kpt. Jaworski Jan — Ruelle (Charente) od K.W. 4013 — za miesiąc czerwiec	15.59
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”	

POSZUKIWANIA

Poszukujemy Józefa Dyjaka ur. dn. 18.3.27 roku we wsi Sigiełki pow. Leżajsk, syna małżonków Stanisława i Katarzyny z domu Jonik, zamieszkałego po wojnie w Anglii pod adresem: Józef Dyjak — 39 Elmst, Burney, Lanos.

Chodzi o sprawę spadkową po zmarłym bracie śp. Stanisławie Dyjaku. Łaskawą wiadomość proszę przesłać pod adresem: Ks. Jan Kubica, 43 Essen, Bluechrstr. 20.

KOMUNIKAT

dla Byłych Kombatantów Polskich
kampanii francuskiej 1939-1945

12-ta lista poszukiwań
(Nr 1564/DCI/CAR/OLE)

Uprasza się, by niżej wymienieni byli oficerowie, podoficerowie i żołnierze w szybkim terminie podali swój adres, kartę demobilizacyjną, zaświadczenie zamieszkania oraz kartę repatriacyjną w celu otrzymania należnej im całej lub częściowej sumy za czas ich niewoli lub internowania.

1) Sadka Feliks, (5.2.19). 2) Sakowski Jan (3.10.10). 3) Sambak Marian, (25.12.14). 4) Samiec Stanisław, (26.1.20). 5) Santoryk Stanisław (26.6.20). 6) Sarecki Feliks (9.2.15). 7) Sarnowski Franciszek (22.5.11). 8) Sasiłowski Zdzisław (25.5.14). 9) Sawczak Mikołaj (15.5.14). 9) Sawczak Mikołaj (15.5.00). 10) Sawka Jan (7.6.07). 11) Schab Konstanty (13.5.04). 12) Schafer Eugeniusz (25.9.14). 13) Schelmowicz Jakub (29.11.20). 14) Schenk Adam (3.4.12). 15) Schmidt Franciszek (9.5.24). 16) Scigala Jan (17.2.08). 17) Szczawiak Jan (6.1.99). 18) Segda Stanisław (16.12.19). 19) Szeftziuk Wasyli (24.12.15). 20) Selka Józef (26.3.14). 21) Seremet Józef (3.3.08). 23) Siebad Mieczysław (22.3.09). 24) Siekanowicz Jan-Kazimierz (8.5.10). 25) Sieradzian Waclaw (8.9.05).

26) Sierak Stanisław (25.2.99). 27) Sierszew Józef (20.9.12). 28) Sik Jan (7.3.09). 29) Silezin Jan (27.5.00). 30) Silny Franciszek (30.10.05). 31) Siryj Michał (1.2.12). 32) Sitkiewicz Bolesław (12.9.05). 33) Siuta Władysław (27.2.10). 34) Skarzyński Andrzej (18.3.21). 35) Skarzyński Romuald (2.11.12). 36) Skiba Józef (17.3.09). 37) Skibiszewski Stanisław (16.12.98). 38) Skoczylas Antoni (7.8.99). 39) Skuczyński Antoni (13.8.16). 40) Skrus Edward (2.9.19). 41) Skrzyński Leon (6.4.19). 42) Skrzypek Janusz (6.5.17). 43)

Skurupka Józef (2.9.13). 44) Sława-Powstański Stanisław (6.6.19). 45) Słazak Józef (29.9.12). 46) Sliwonik Wiczyśław (29.12.13). 47) Słowiaczek Władysław (17.2.20). 48) Słowik Józef (5.3.07). 49) Sługaj Kazimierz (9.11.16). 50) Słusarz Jan (1.6.13).

51) Śmigiel Karol (29.1.09). 52) Smoczyński Zdzisław (4.9.20). 53) Smolarek Józef (17.2.05). 54) Smorowski Józef (19.7.12). 56) Smyk Stanisław (15.9.19). 57) Snihur Roman (6.10.10). 58) Śnitko Aleksander (9.11.09). 59) Sobala Wincenty (20.6.04). 60) Sobański Józef (19.9.20). 61) Sobaszkievicz Wacław (20.9.14). 62) Sobieraj Stefan (3.3.05). 63) Sobilo Franciszek (26.3.10). 64) Sobociak Piotr (6.6.99). 65) Sobolewski Jan (20.8.11). 66) Sobotnicki Tadeusz (8.8.13). 67) Sochańczak Michał (8.2.06). 68) Soja Jan (29.11.12). 69) Sola Jan (28.11.13). 70) Solarz Stanisław (18.4.19). 71) Sorycz Karol (30.7.19). 72) Sowa Jan (27.6.12). 73) Sowiński Stanisław (9.9.11). 74) Sowiński Stanisław (17.11.11). 75) Spandel Paweł-Józef (4.8.18).

76) Spira Adam (23.5.05). 77) Sraga Władysław (1.10.00). 78) Sroczyński Władysław (2.10.14). 79) Stachowiak Andrzej (2.11.10). 80) Stanaszek Michał (15.5.00). 81) Stankiewicz Eugeniusz (30.10.16). 82) Stankowski Józef (3.8.08). 83) Stanowski Stanisław (18.4.12). 84) Starszewski Edmund (11.10.12). 85) Stary Jakub (13.6.04). 86) Starzewski Józef (20.8.22). 87) Staszewski Andrzej (29.7.23). 88) Statkiewicz Jerzy (25.5.07). 89) Stawarz Kazimierz (7.10.19). 90) Stec Tomasz (12.12.06). 91) Stefanicki Józef (25.8.18). 92) Steinberger Otto (28.11.08). 93) Stencil Tomasz (12.12.06). 94) Stepien Stanisław (26.9.10). 95) Stępniewski Stanisław (5.2.16). 97) Stetkiewicz Leon (11.12.14). 98) Stolarczyk Franciszek (9.5.15). 99) Stolarz Franciszek (24.2.09). 100) Strauholec Kazimierz (27.8.08).

101) Strock Józef (25.1.17). 102) Stroński Stanisław (11.11.18). 103) Strzeszewski Bolesław (17.4.17). 104) Stupak Mikołaj (22.11.98). 105) Stupka Józef (28.1.20). 106) Stuski Kazimierz (6.11.08). 107) Styczeń Stanisław (2.1.12). 108) Styrna Józef (21.11.09). 109) Suchański Stanisław (10.10.08). 110) Suchański Michał (3.10.04). 111) Suchodolski Józef (2.1.04). 112) Suszek Józef (17.3.09). 113) Świątek Tomasz (9.12.10). 114) Świderek Franciszek (15.6.99). 115) Świdzki Stefan (10.1.19). 116) Świeściak Ignacy (26.1.17). 117) Świetlicki Stanisław (17.10.13). 118) Świzewski Leszek-Kazimierz (15.12.19). 119) Sym Michał (6.10.01). 120) Sypniewski Jan (21.6.23). 121) Szaban Michał (5.8.12). 122) Szadurski Jerzy (8.1.22). 123) Szafrańiec Andrzej (1.11.11). 124) Szawiel Stanisław (20.1.12). 125) Szczepaniak Michał (7.2.18).

126) Szepański Andrzej (7.10.13). 127) Szczepański Jan (12.8.19). 128) Szczepański Tadeusz (15.11.13). 129) Szczepkowski Jan (22.2.17). 130) Szczerban Czesław (17.6.21). 131) Szczes Franciszek (3.11.15). 132) Szczygieł Andrzej (2.10.03). 133) Szczur Józef (2.12.16). 134) Szczur Stanisław (10.2.18). 135) Szegda Roman (2.3.01). 136) Szelągiewicz Edmund (26.9.15). 137) Szewczyk Jan (26.9.06). 138) Szewczyk Piotr (13.3.16). 139) Szkop Józef (11.3.11). 140) Szolmpek Stanisław (8.5.14). 141) Szmigielski Michał (12.10.16). 142) Szoblik Leopold (23.10.08). 143)

Abonament

możesz opłacić :

W Francji: „Głos Katolicki — La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Szóstaczkowski Mikołaj (15.4.18). 144) Szotkowski Władysław (24.6.06). 145) Szkut Władysław (11.12.08). 146) Szpyłma Władysław (25.1.99). 147) Szpytko Stanisław (2.10.10).

148) Szulc Antoni (23.5.17). 149) Szulc Jerzy (10.5.14). 150) Szulik Józef (23.8.18).

151) Schwarstein Symha (17.3.16). 152) Szydłowski Roman (7.3.16). 153) Szymanik Józef (17.3.17). 154) Szymanski Teodor (22.12.11). 155) Szypula Tadeusz (10.5.08). 156) Tabacznik Jakub (24.8.15). 157) Talar Jan (1.1.20). 158) Tama Edward (19.9.14). 159) Taras Tadeusz (27.7.06). 160) Tebinka Leopold (4.8.19). 161) Tesarz Zygmunt (6.4.18). 162) Thamm Stanisław (9.1.11). 163) Józef (27.7.08). 164) Tomal Tomasz (6.10.21). 165) Tomaszek Władysław (10.9.01). 166) Tomczak Franciszek (17.8.00). 167) Tondel Antoni (8.4.13). 168) Torhan Marcin (30.10.15). 169) TrojnarSKI Bolesław (28.8.13). 170) Trusz Piotr (19.6.08). 171) Trzeciak Władysław (14.11.04). 172) Trzpis Michał (18.3.07). 173) Turbach Michał (29.9.02). 174) Turbiarz Feliks (13.11.08). 175) Turczak Kazimierz (2.2.01).

176) Turemek Kazimierz (22.10.08). 177) Twardowski Jan (29.12.99). 178) Twardowski Stefan (11.5.16). 179) Tworzydło Wiesław (17.7.18). 180) Tyburski Albert (24.3.07). 181) Tymcecki Stanisław (30.7.14). 182) Tybarscy Antoni (28.5.15). 183) Ubych Stanisław (12.1.18). 184) Uchmański Janusz (20.2.03). 185) Ujma Aleksy (14.7.05). 186) Ulancki Marian (20.10.18). 187) Ulatowski Mieczysław (14.10.07). 188) Uniewski Franciszek (20.11.09). 189) Urban Marian (20.10.17). 190) Urbańczyk Franciszek (8.10.16). 191) Uryzaj Franciszek (31.3.01). 192) Wahl Bernard (2.10.13). 193) Waksrudzki Bolesław (3.5.19). 194) Walaszczyk Władysław (18.8.10). 195) Walczak Jan (20.6.21). 196) Walczak Józef (3.1.13). 197) Walencki Jan (22.12.04). 198) Walilko Jan (24.6.11). 199) Wandzia Michał (20.2.03). 200) Wandzalsy Andrzej (5.12.10).

Dokumenty żądane proszę przesłać na nast. adres: Compagnie Administrative Régionale N° 1 — Section O.L.E. — Caserne Guynemer — RUEIL-MALMAISON (Seine-et-Oise).

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS



Zbliża się salon automobilowy. Interesuje on wielu z naszych czytelników. Któż bowiem dzisiaj nie jest posiadaczem samochodu? Oto nowy prototyp Renault 1500. Wyko-



nuje on w tej chwili próby wytrzymałości. Na rynku jednak ukaże się dopiero na wiosnę 1965 roku.



Oczywiście nie wszystkie kobiety mogą nosić suknie z wielkich domów mody. Tym niemniej interesują je nowe modele, które wiele krawców paryscy wypuszczają corocznie na rynek.



Oto dwa z nich: sukienka ranna z siatki białej czarnej, podkreślona kolorem czerwonym, oraz sukienka wieczorowa w kolorach białym i złotym.